

## Polska

### Tłumaczenie „*Manifestu z Ventotene*”. Kilka uwag

Luigi Marinelli

Tłumaczenie dzisiaj na język polski kanonicznego tekstu europejskiej i europeistycznej myśli politycznej, jakim jest *Manifest z Ventotene* stwarza rozliczne problemy, niektóre natury czysto językowo-stylistycznej, inne związane ze zrozumieniem przesłanek oraz aspektów ideologicznych tekstu zrodzonego ponad sześćdziesiąt lat temu, w innej sytuacji historycznej i geopolitycznej. Jednak tym, co uderza, mimo różnic i odmiennych proporcji, jest właśnie zasadnicza „przetłumaczalność” na słowa, idee i - chciałoby się dodać - także czyny dnia dzisiejszego *myśli* Rossiego i Spinellego, wyrażonej w tym fundamentalnym tekście federalizmu europejskiego, a także w przedmowie Colorniego do rzymskiego wydania *Manifestu*. Przesłanie to może się wydać aktualne przede wszystkim czytelnikowi polskiemu, do niedawna przyzwyczajonemu do idei (choć z pewnością nie akceptującemu jej biernie) Europy rozbitej i podzielonej przez mury, żelazne kurtyny, nienawiści, konflikty, wzajemne niezrozumienie oraz obojętność. Pierwszą decyzją, jaką trzeba podjąć przy przekładzie tego typu testu, jest wybór dominanty: czy ważniejsza jest płynność i przejrzystość tekstu docelowego czy też jak największa wierność semantyczna wobec oryginału. Tekst oryginalny jest napisany językiem dbającym o wyczerpujące przedstawienie pewnych pojęć programowych, walory stylistyczne schodzą w nim na drugi plan. Duże trudności sprawia zwłaszcza zachowanie bezosobowego sposobu wyrażania, będącego ewidentnie świadomym zamierzeniem autorów: w języku polskim może on brzmieć sztucznie, a w zdaniach wielokrotnie złożonych bywa nie do przyjęcia z powodów gramatycznych. Problem stanowi także długość zdań - w języku włoskim tradycyjnie dłuższa niż w języku polskim, a w przypadku *Manifestu* szczególnie dająca się we znaki.

Swoją myśl polityczną autorzy *Manifestu* wykładają na ogół jasno, toteż tekst nie sprawia większych kłopotów w zrozumieniu, trzeba natomiast zachować ostrożność przy odczytaniu i tłumaczeniu niektórych pojęć, związanych z myślą polityczną danego kraju i mogących wzbudzić u czytelnika odmienne konotacje np. *nazione* - naród czy społeczność? *Ceto* - klasa czy warstwa? itd. Ponadto autorzy *Manifestu* odwołują się niekiedy do sytuacji i pojęć oczywistych w ich epoce i w kontekście sytuacji Włoch pod koniec II wojny światowej - aluzje te mogą być mniej czytelne dla odbiorcy z kraju o

innych doświadczeniach politycznych i historycznych. W zasadzie jednak uniwersalność idei wyrażonej przez twórców *Manifestu* sprawia, że jest to tekst, który może być odebrany jako równie poruszający i proroczy przez czytelnika oryginału jak i czytelnika przekładu.

Czytelnika polskiego, który wciąż jeszcze zachowuje jeszcze żywe i bolesne wspomnienia z okresu rządów komunistycznych, mimo iż upłynęło już niemal dwadzieścia lat od wyzwolenia się Polski od okowów reżimu totalitarnego i od zależności od imperium sowieckiego, uderzy niewątpliwie podobieństwo i zaskakująca aktualność niektórych tematów i pojęć użytych przez autorów dokumentu do opisanie ówczesnej sytuacji Włoch i jej perspektyw. Analogie między Włochami w latach czterdziestych i sytuacją polską w ósmej dekadzie XX wieku oraz w pierwszych latach po przełomie 1989 roku, a nawet wobec pewnych długofalowych tendencji przemian demokratycznych w Polsce i w innych krajach „satelickich” byłego bloku sowieckiego są niezwykle wyraziste.

Wskazmy przynajmniej kilka z nich, w przypadkowej kolejności: analiza wad gospodarczej polityki samowystarczalności (bardzo podobnej do zamkniętej gospodarki wymiennej między „bratnimi krajami” byłego bloku sowieckiego, w rzeczywistości sprowadzającej się do wyzysku ekonomicznego państw satelickich); wykorzystywanie klasy robotniczej i „mitu radzieckiego” do celów antyproletariackich; konieczność, by nowy porządek demokratyczny nie zrodził się z „niejednorodnego zbioru tendencji, połączonych tylko przelotnie przez swą antyfaszystowską [czytaj: „antykomunistyczną”, L.M.] przeszłość: w tym miejscu liberalizm demokratyczno-rewolucyjny *Manifestu z Ventotene* okazuje się szczególnie proroczy, wyrażając życzenie, „by nowy porządek zyskał poparcie szerokiej rzeszy obywateli zainteresowanych jego utrzymaniem, oraz by nadać życiu politycznemu wymiar wolności połączony z silnym poczuciem *solidarności społecznej*” [podkreśl. moje, LM]; problem cenzury i manipulacji historią, którą „fałszuje się zgodnie z interesami klasy rządzącej”; delikatny problem „granic wytyczonych na niejednorodnych etnicznie terenach”; do tego dochodzi problem rozdźwięku pokoleniowego (który w Polsce zyskał wymiar szczególnie dramatyczny wraz z późnym wprowadzeniem do życia społeczno-politycznego drażliwej kwestii lustracji) i postulat, by „zapomnieć o nieudolnych starcach i rozbudzić nową energię wśród młodych”. W tekście włoskim znajdują się zatem dziesiątki ustępów, które mogą zostać odczytane jako niezwykle aktualne przez dzisiejszych czytelników polskich. Pozwólmy więc, by to oni, a przede wszystkim młodzi, do których zwracają się bezpośrednio w ostatniej części *Manifestu* autorzy, odkryli, dzięki tej chwalebnej inicjatywie Komitetu Spinelli i Uniwersytetu „Sapienza” w Rzymie, wspólne namiętności, walki i powody, które popchnęły

ich dziadków i ich ojców we Włoszech, w Polsce oraz w innych krajach do „budowania projektów na przyszłość”. Teraz wybiła godzina, by to oni, młode pokolenie, udoskonalili i poprowadzili ku lepszej przyszłości naszą wspólną Europę.

## Przedmowa

Eugenio Colorni (Rzym, 1944)

Przedstawiony tu tekst zrodził się i został zredagowany na wyspie Ventotene w latach 1941- 1942. W tym wyjątkowym środowisku, w warunkach surowej dyscypliny i uzyskiwanych z wielkim trudem informacji o tym, co działo się świecie zewnętrznym, w atmosferze smutku z powodu przymusowej bezczynności i nadziei na rychłe wyzwolenie, w niektórych umysłach dojrzewała refleksja nad wszystkimi problemami, które stały u zarania podjętych wcześniej działań i postawy przyjętej w walce.

Oddalenie od bezpośrednich wydarzeń życia politycznego pozwalało na uzyskanie większego dystansu w ocenie i na przewartościowanie tradycyjnych postaw, skłaniając do poszukiwania przyczyn poniesionych porażek nie tyle w technicznych błędach taktyki parlamentarnej czy rewolucyjnej, albo w ogólnikowej „niedojrzałości” sytuacji, ile w brakach generalnej koncepcji i w organizowaniu walki zgodnie ze zwyczajowymi liniami konfliktu, bez zwracania dostatecznej uwagi na nowe czynniki zmieniające rzeczywistość.

Przygotowując się do skutecznego włączenia się w wielką bitwę o kształt przyszłego świata, odczuliśmy nie tylko potrzebę naprawienia błędów z przeszłości, ale także rozważenia problemów politycznych w duchu uwolnionym od doktrynalnych uprzedzeń i partyjnych mitów.

W ten sposób w niektórych umysłach zrodziło się przekonanie, że podstawową sprzecznością, odpowiedzialną za kryzys, za wojnę, za nędzę i wyzysk nękające naszą społeczność, jest istnienie niezależnych państw, wyodrębnionych geograficznie, ekonomicznie i wojskowo, uważających inne państwa za konkurentów lub potencjalnych nieprzyjaciół, żyjących w sytuacji nieustającego *bellum omnium contra omnes*. Przyczyny, z których ta idea, sama w sobie nie nowa, jawiła się jako nowość w warunkach i okolicznościach, w jakich się zrodziła, są rozmaite:

1) Przede wszystkim, rozwiązanie internacjonalistyczne, figurujące w programie wszystkich postępowych partii politycznych, uważane jest przez nie, w pewnym sensie, za konieczną i niemal automatyczną konsekwencję osiągnięcia stawianych sobie przez nie celów. Demokraci są przekonani, że wprowadzenie w każdym z krajów popieranego przez nich porządku politycznego doprowadziłoby z całą pewnością do ukształtowania się świadomości jedności, która przekraczając granice w sferze kultury i moralności, stałaby się niezbędną przesłanką dobrowolnego jednoczenia się

narodów także na polu politycznym i gospodarczym. Socjaliści, ze swej strony, sądzą, że ustanowienie dyktatury proletariatu w różnych państwach doprowadziłoby siłą rzeczy do stworzenia międzynarodowego państwa opartego na fundamencie kolektywizmu.

Tymczasem analiza nowoczesnego państwa oraz całości interesów i uczuć z nim związanych pokazuje jasno, że pomimo iż podobieństwa wewnętrznego porządku politycznego mogą sprzyjać stosunkom przyjaźni i współpracy między państwami, nie jest wcale powiedziane, że doprowadzą one automatycznie czy stopniowo do zjednoczenia, tak długo, jak długo istnieć będą interesy i odczucia zbiorowe powiązane z zachowaniem zamkniętej jedności w obrębie granic. Wiemy z doświadczenia, że uczucia szowinistyczne i interesy protekcyjnistyczne mogą łatwo prowadzić do powstania konkurencji także między dwiema demokracjami; i nie jest też wcale pewne, że bogate państwo socjalistyczne zgodzi się na podzielenie swoimi zasobami z biedniejszym państwem socjalistycznym tylko dlatego, że panuje w nim podobny system polityczny.

Równoczesne powstanie państw o takim samym systemie politycznym nie musi zatem zaowocować koniecznie zniesieniem granic politycznych i gospodarczych między nimi; jest to osobny problem, którego rozwiązanie wymaga znalezienia odpowiednich środków. To, prawda, że nie można być socjalistą, nie będąc zarazem internacjonalistą, jednak dzieje się tak z przyczyny związków ideologicznych, a nie z racji konieczności politycznej czy ekonomicznej. Dlatego zwycięstwo socjalizmu w poszczególnych krajach nie oznacza koniecznie stworzenia państwa międzynarodowego.

2) Tym, co skłaniało do podkreślenia tezy federacyjnej w sposób autonomiczny, był fakt, że istniejące partie polityczne, związane z historią walk toczonych w obrębie poszczególnych nacji, z przyzwyczajenia i tradycji mają skłonność, by stawiać wszelkie problemy wychodząc z milczącego założenia o istnieniu państwa narodowego, i aby uważać wszystkie kwestie porządku międzynarodowego za zagadnienia „polityki zagranicznej”, które trzeba rozwiązywać za pomocą działań dyplomatycznych i umów między poszczególnymi rządami. Stanowisko takie jest po części przyczyną, po części konsekwencją założeń, o których była wcześniej mowa, zgodnie z którymi po objęciu rządów we własnym kraju przez daną partię, dążenie do zgody i zjednoczenia z podobnymi systemami rządów w innych państwach jest tendencją naturalną, nie wymagającą osobnej walki politycznej.

Autorzy niniejszego tekstu są natomiast przekonani, że ten, kto uważa problem porządku międzynarodowego za najważniejsze zagadnienie obecnej epoki historycznej, a jego rozwiązanie za niezbędną przesłankę do rozwikłania wszystkich instytucjonalnych, gospodarczych i społecznych problemów, które

nękają nasze społeczeństwo, powinien koniecznie rozważyć z tego właśnie punktu widzenia wszelkie kwestie związane z wewnętrznymi konfliktami politycznymi i zachowaniami każdej partii, także w odniesieniu do taktyki i do strategii codziennej walki. Wszystkie problemy, od sprawy wolności konstytucyjnych, do zagadnienia walki klas, od planowania do objęcia władzy i jej używania, jawią się w nowym świetle, jeśli patrzy się na nie wychodząc z założenia, że pierwszym celem, jaki należy osiągnąć, jest stworzenie jednolitego porządku na planie międzynarodowym. Ten sam manewr polityczny, czyli szukanie oparcia w tej czy innej znaczącej sile politycznej, podkreślanie tego czy innego hasła, zyskuje inny wymiar, w zależności od tego, czy za podstawowy cel uważa się objęcie władzy i wprowadzenie w życie określonych reform w ramach pojedynczych państw, czy też stworzenie przesłanek gospodarczych, politycznych i moralnych do ukształtowania porządku federacyjnego, który objąłby cały kontynent.

3) Kolejną - być może najważniejszą - przyczyną było to, że projekt federacji europejskiej, będącej wstępnym krokiem do stworzenia federacji światowej, jeszcze kilka lat temu mógł się wydawać daleką utopią, ale dzisiaj, pod koniec wojny, jawi się jako możliwy do zrealizowania i będący niemal w zasięgu ręki. Składa się na to wiele czynników: całkowite wymieszanie narodów, które nastąpiło we wszystkich krajach pod niemiecką okupacją, potrzeba odbudowania od podstaw niemal całkowicie zniszczonej gospodarki, rozwiązania na nowo zagadnienia granic politycznych, barier celnych, mniejszości etnicznych itd.; sam charakter tej wojny, w której element narodowy często spychany był na drugi plan przez element ideologiczny, a małe i średnie państwa musiały niejednokrotnie rezygnować z dużej części swej suwerenności na rzecz silniejszych krajów; zastąpienie ze strony samych faszystów pojęcia „suwerenności narodowej” koncepcją „przestrzeni życiowej”. We wszystkich tych elementach dostrzec można bodźce, które sprawiają, że w okresie powojennym problem ustanowienia federacyjnego porządku w Europie stanie się bardziej aktualny niż kiedykolwiek.

Stworzeniem porządku federacyjnego w Europie mogą być zainteresowane, zarówno z powodów ekonomicznych jak i ideowych, siły wywodzące się ze wszystkich klas społecznych. Projekt ten będzie można propagować zarówno na drodze negocjacji dyplomatycznych jak i masowej propagandy, popularyzując wśród klas wykształconych świadomość związanych z nim problemów i rozniecając zmiany rewolucyjne, od których nie będzie odwrotu; wywierając wpływ na sfery rządzące zwyciężonych państw i szerząc w krajach zwyciężonych myśl, że tylko w wolnej i zjednoczonej Europie będą one mogły uniknąć katastrofalnych konsekwencji klęski.

Właśnie z taką myślą powstał nasz Ruch. Centralność, fundamentalność tego problemu w stosunku do wszystkich innych, jakie narzucają się nam w nadchodzącej epoce; pewność, że jeśli pozwolimy na odnowienie starych modeli narodowych, okazja umknie raz na zawsze, a wraz z nią nadzieja na trwałą pokój i dobrobyt na naszym kontynencie: te wszystkie względy skłoniły nas do stworzenia niezależnej organizacji, mającej ambicję szerzenia idei Federacji Europejskiej jako celu możliwego do osiągnięcia w najbliższym okresie powojennym.

Nie ukrywamy trudności piętrzących się przed tym zadaniem ani potęgę sił, które będą mu przeciwne; jednak sądzymy, że po raz pierwszy problem ten jawi się nie jako daleki ideał, lecz jako nagląca, tragiczna konieczność. Nasz Ruch, który od około dwóch lat działa konspiracyjnie w trudnych warunkach faszystowskiego i nazistowskiego ucisku, i który zapłacił już daninę aresztowań za walkę o wspólną ideę, skupia bojowników antyfaszyzmu popierających zbrojną walkę o wolność. Nie chce on być partią polityczną. Z upływem czasu stało się coraz bardziej oczywiste, że chce on oddziaływać na różne partie polityczne i wewnątrz nich, nie tylko z myślą, by kwestia internacjonalizmu zyskała większą uwagę, ale głównie po to, by wszystkie problemy życia politycznego zostały przeformułowane w odniesieniu do nowego punktu widzenia, do tej pory tak niedostrzeganego.

Nie jesteśmy partią polityczną, gdyż mimo iż gorąco popieramy wszystkie studia nad instytucjonalnym, gospodarczym i społecznym kształtem Federacji Europejskiej oraz bierzemy aktywny udział w walce o jej stworzenie, a także staramy się odkryć, które siły będą jej przychylne w nadchodzącej grze politycznej, nie chcemy wypowiadać się oficjalnie co do szczegółów instytucjonalnych, mniejszego czy większego stopnia upaństwowienia, decentralizacji administracji itd. itd., które charakteryzować będą przyszły organizm federalny. Pozwalamy, by na wszystkie te tematy toczyła się w naszych szeregach wolna i szeroka dyskusja, dążymy też do tego, by wszystkie tendencje polityczne, od komunistycznej do liberalnej, były reprezentowane w naszych szeregach. W istocie, niemal wszyscy nasi członkowie działają w postępowych partiach politycznych: wszyscy są zgodni w propagowaniu podstawowych założeń idei Federacji Europejskiej, nie opartej na żadnym rodzaju hegemonii ani na porządkach totalitarnych, ale odznaczającej stabilnością struktur, która zagwarantowałaby, że nie sprowadzi się ona do kolejnej Ligi Narodów. Założenia te można streścić w następujących punktach: wspólne wojsko federalne, jedność monetarna, zniesienie barier celnych i ograniczeń w migracji ludności między państwami należącymi do Federacji, bezpośrednie przedstawicielstwo obywateli w organach federacyjnych, wspólna polityka zagraniczna.

W ciągu dwóch lat swego istnienia nasz Ruch zyskał szerokie poparcie wśród antyfaszystowskich ugrupowań i partii. Niektóre z nich publicznie zadeklarowały swoją sympatię i chęć współpracy. Inne zaprosiły nas do udziału przy redagowaniu swoich programów. Być może nie będzie zarozumiałstwem stwierdzić, że częściowo jest naszą zasługą to, że w podziemnej prasie włoskiej tak często poruszane są problemy Federacji Europejskiej. Nasz dziennik „L’Unita Europea” śledzi z uwagą zdarzenia polityki wewnętrznej i zewnętrznej, wyrażając opinie na ich temat z całkowitą bezstronnością.

Prezentowany tu tekst, owoc opracowania idei, które dały bodziec narodzinom naszego Ruchu, jest jednak tylko wyrazem opinii autorów i nie stanowi oficjalnej deklaracji stanowiska samego Ruchu. Chce być tylko propozycją, zarysem dyskusji dla tych, którzy pragną przemyśleć wszystkie problemy międzynarodowego życia politycznego biorąc pod uwagę najnowsze doświadczenia ideologiczne i polityczne, najnowsze wyniki nauk ekonomicznych, najrozsądniejsze i najbardziej racjonalne perspektywy na przyszłość. Po nim pojawią się wkrótce następne studia. Naszym życzeniem jest, by mogły one wzbudzić duchowy ferment i aby w obecnej gorącej sytuacji, domagającej się niezwłocznych działań, przyniosły wyjaśnienie stanowisk, prowadzące do podejmowania coraz bardziej zdecydowanych, świadomych i odpowiedzialnych działań.

*Włoski ruch na rzecz federacji europejskiej*  
Rzym, 22 stycznia 1944



## O wolną i zjednoczoną Europę Projekt Manifestu Altiero Spinelli - Ernesto Rossi

### *I. Kryzys Współczesnej cywilizacji*

Współczesna cywilizacja uznała za swój fundament zasadę wolności, zgodnie z którą człowieka nie wolno traktować instrumentalnie, lecz zawsze jako niezależną ludzką istotę. W oparciu o to pojęcie wytoczono wielki proces historyczny wszystkim aspektom życia społecznego, które go nie respektowały.

1. Wszystkim narodom przyznano takie samo prawo do posiadania własnego, suwerennego państwa. Każda społeczność, odznaczająca się własnymi cechami etnicznymi, geograficznymi, językowymi i historycznymi, powinna znaleźć w organizmie państwowym, stworzonym samodzielnie i zgodnie z daną koncepcją życia politycznego, narzędzie do optymalnego zaspokojenia swoich potrzeb, bez jakiegokolwiek interwencji zewnętrznej. Idea suwerenności państwowej stała się potężnym bodźcem postępu: pozwoliła przewyciężyć egoistyczne prowincjonalizmy i zjednoczyć się solidarnie przeciw uciskowi obcych najeźdźców; usunęła wiele przeszkód, które stały na drodze wolnego przemieszczania się ludzi i obrotu towarów; a na terenie państw nowo powstałych przyczyniła się do rozpowszechnienia wśród bardziej zacofanych społeczności instytucji i systemów edukacji rozwiniętych wcześniej w bardziej zaawansowanych społecznościach. Jednakże niosła ona też w sobie zarodki kapitalistycznego imperializmu, który rozrósł się na naszych oczach i doprowadził do powstania państw totalitarnych oraz wybuchu wojen światowych.

Narodu nie uważa się już za rezultat współżycia ludzi, którzy osiągnęwszy w wyniku długiego procesu historycznego jedność zwyczajów i

aspiracji, uznali go za najbardziej skuteczną formę organizacji życia zbiorowego w ramach społeczności ludzkiej; dzisiaj naród zyskał wymiar boski, stał się organizmem, który stawia na pierwszym miejscu własną egzystencję i rozwój, nie dbając w najmniejszym stopniu o szkody, jakie może wyrządzić innym. Absolutna suwerenność państw narodowych doprowadziła każde z nich do dążenia do dominacji, gdyż każde czuje się zagrożone przez potęgę innych i uważa za swoją „przestrzeń życiową” coraz obszerniejsze terytoria, pozwalające poruszać się i zapewniać sobie środki utrzymania bez popadnięcia w zależność od innych. To pragnienie dominacji może zostać zaspokojone tylko przez osiągnięcie hegemonii przez najpotężniejsze państwo i podporządkowanie sobie przez niego słabszych.

W rezultacie państwo przestało być gwarantem wolności obywateli i stało się ich władcą, wykorzystując wszystkie swe środki, by uczynić z nich jak najsprawniejszą siłę militarną. Także w czasach pokoju, uważanych za przerwę pozwalającą przygotować się do nieuniknionej następnej wojny, w wielu krajach wola kręgów wojskowych ma przewagę nad dążeniami środowisk cywilnych, co coraz bardziej utrudnia funkcjonowanie wolnych instytucji politycznych: szkoła, nauka, produkcja, administracja zostają podporządkowane wzmocnieniu potencjału wojskowego; matki uważa się za dostarczycielki przyszłych żołnierzy i w rezultacie nagradza się je wedle tych samych kryteriów co płodne zwierzęta na wystawach rolniczych; dzieci od najwcześniejszych lat wychowywane są w kulcie oręża i w nienawiści do obcych; wolność osobista przestaje istnieć, gdyż wszyscy są zmilitaryzowani i stale powoływani do służby wojskowej; powtarzające się wojny zmuszają ludzi do porzucania rodziny, zajęć, majątku i do poświęcania życia dla celów, których wartości nikt dobrze nie rozumie; w ciągu niewielu dni ulegają zniszczeniu wyniki wielu dziesięcioleci wysiłków na rzecz polepszenia zbiorowego dobrobytu.

Państwa totalitarne z największą konsekwencją wdrożyły w życie zjednoczenie wszystkich sił, osiągając najwyższy stopień centralizacji i autarkii, dlatego też okazały się organizmami najlepiej dopasowanymi do dzisiejszego środowiska międzynarodowego. Wystarczy, by jeden naród postąpił krok naprzód na drodze totalitaryzmu, by pociągnął za sobą inne, które instynkt przeżycia zmusza do podążenia w tym samym kierunku.

2) Uznano, że wszyscy obywatele mają takie samo prawo do tworzenia woli własnego państwa. Miała być ona w związku z tym syntezą zmiennych potrzeb ekonomicznych i ideologicznych wszystkich warstw społecznych, posiadających gwarancję wolności wyrażenia swego głosu. Taka organizacja polityczna pozwoliła skorygować lub przynajmniej złagodzić największe niesprawiedliwości odziedziczone po wcześniejszych systemach politycznych.

Jednak wolność prasy i stowarzyszeń a także stopniowe rozszerzanie praw wyborczych coraz bardziej utrudniały pogodzenie obrony starych przywilejów przy jednoczesnym utrzymaniu systemu reprezentacji.

Biedni stopniowo uczyli się wykorzystywać te narzędzia, by podważyć prawa nabyte przez warstwy zamożne; podatek od dochodów rentierskich i od spadku, podatek liniowy wraz ze wzrostem majątku, zwolnienie od podatku dochodów minimalnych i dóbr koniecznych, bezpłatna szkoła publiczna, wzrost wydatków na opiekę społeczną, reformy rolne, kontrola fabrykowszystkie te inicjatywy zagrażały warstwom uprzywilejowanym, obwarowanym w swych fortecach.

Chociaż warstwy uprzywilejowane zgodziły się na równość praw politycznych, nie mogły dopuścić do tego, by warstwy uboższe posługiwały się nimi do doprowadzenia do rzeczywistej równości społecznej i ekonomicznej nadającej konkretną treść pojęciu wolności. Kiedy po zakończeniu I wojny światowej niebezpieczeństwo to stało się zbyt realne, naturalną konsekwencją było gorące poparcie udzielone przez kręgi uprzywilejowane powstawaniu dyktatur, które odbierały przeciwnikom narzędzia walki prawnej.

Z drugiej strony, powstanie olbrzymich przedsiębiorstw przemysłowych, bankowych, oraz syndykatów skupiających całe armie pracowników, korporacji i stowarzyszeń wywierających nacisk na rząd, by prowadził politykę zgodną z ich interesami, groziło rozpadnięciem się państwa na pojedyncze, zwalczające się wzajemnie, baronie gospodarcze. System demokratyczno-liberalny, stając się narzędziem używanym przez te grupy w celu wyzyskiwania całej społeczności, tracił coraz bardziej swój prestiż i w ten sposób rozpowszechniało się przekonanie, że tylko państwo totalitarne, gdzie nie ma miejsca na wolność osobistą, może rozwiązać konflikt interesów, z którym nie potrafiły sobie poradzić istniejące instytucje polityczne.

W istocie, rządy totalitarne utrwaliły pod wieloma względami status różnych kategorii społecznych na osiągniętym przez nie poziomie, rozciągnęły nadzór policyjny nad życiem wszystkich obywateli, a rozprawiając się bezwzględnie z wszelkimi formami opozycji, uniemożliwiły jakąkolwiek możliwość prawną skorygowania panującego stanu rzeczy. W ten sposób zapewnili sobie byt pasożytniczy właściciele ziemscy oraz rentierzy, uczestniczący w produkcji społecznej jedynie poprzez odcinanie kuponów od swoich tytułów własności; właściciele monopolistycznych przedsiębiorstw i koncernów produkcyjnych, wyzyskujący konsumentów i zagarniający oszczędności drobnych ciułaczy; plutokraci, którzy ukryci za kulisami, dyrygują działaniami polityków mając na celu wyłącznie własną korzyść, ale zachowując pozory, że chodzi o wyższy interes narodowy. Nie uległa zmianie sytuacja, w której nieliczna garstka dysponuje kolosalną fortuną, a szerokie

rzemie, żyją w biedzie, pozbawione możliwości korzystania z owoców współczesnej kultury. Zachował się, w ogólnym wymiarze, system ekonomiczny, w którym zasoby materialne i siła robocza, zamiast służyć zaspokojeniu podstawowych potrzeb rozwoju energii życiowej społeczeństwa, są podporządkowane spełnianiu błahych zachcianek ludzi będących w stanie zapłacić najlepszą cenę; system ekonomiczny, w którym dzięki prawom dziedziczenia, potęga pieniądza pozostaje w ramach tej samej warstwy, zmieniając się w przywilej nie mający żadnego związku ze społeczną wartością oddanych usług, a pole możliwości działania proletariatu jest tak ograniczone, że aby przeżyć, robotnicy często zmuszeni są zgadzać się na wyzysk ze strony pracodawcy.

Aby unieruchomić klasę robotniczą i utrzymać ją w posłuszeństwie, zmieniono związki zawodowe z instytucji walczących, kierowanych przez jednostki cieszące się zaufaniem członków, w organizacje nadzoru policyjnego, kontrolowane przez urzędników wybranych przez ekipę rządzącą i jej podlegających. Jeśli dokonuje się jakichś zmian w istniejącym układzie gospodarczym, są one zawsze podyktowane potrzebami militarystyki, które połączyły się z reakcyjnymi aspiracjami warstw uprzywilejowanych w budowie i umacnianiu państw totalitarnych.

3) Wartość ducha krytycznego umocniła się w starciu z autorytarnym dogmatyzmem. Każda teza musiała być umotywowana albo zostawała odrzucona. Metodyczności tego odważnego stanowiska zawdzięczamy największe zdobycze naszego społeczeństwa na wszystkich polach. Jednak ta wolność duchowa nie oparła się kryzysowi, który doprowadził do powstania państw totalitarnych. Nowe dogmaty, które trzeba przyjąć na wiarę lub z hipokryzji, królują dziś we wszystkich dziedzinach nauki.

Mimo iż nikt nie wie, czym jest rasa, a najbardziej podstawowe pojęcia historii ujawniają absurdalność tego konceptu, żąda się od fizjologów, by weni wierzyli, udowadniali go i przekonywali innych, że istnieje przynależność do rasy wybranej, tylko dlatego, że imperializm potrzebuje tego mitu do rozbudzania w masach nienawiści i pychy. Najbardziej oczywiste pojęcia nauk ekonomicznych muszą zostać umieszczone na indeksie, by można było przedstawiać politykę samowystarczalności, równowagę wymiany i inne stare koncepcje merkantylizmu jako niezwykle odkrycia naszych czasów. Z powodu współzależności gospodarczej wszystkich części świata, przestrzeń życiową dla każdej społeczności pragnącej zachować poziom życia odpowiadający cywilizacji współczesnej, stanowi cały świat; stworzyła się jednak pseudonauka geopolityczna, która chce wykazać zasadność teorii przestrzeni życiowych, by nadać teoretyczną podstawę imperialistycznemu dążeniu do dominacji. Fałszuje się podstawowe dane historyczne zgodnie z interesami klasy

rzządzającej. Z bibliotek i księgarń usuwane są wszystkie dzieła uznane za nieprawomyślne. Mroki oskurantyzmu znów zagrażają wolności ducha ludzkiego. Etyka społeczna wolności i równości zostaje odarta ze swego znaczenia. Ludzie nie są już uważani za wolnych obywateli, którym państwo daje możliwość osiągnięcia celów zbiorowych. Stają się oni jego sługami i to ono decyduje, jakie mają być ich cele, zaś za wolę państwa przyjmuje się wolę tych, którzy dzierżą władzę. Ludzie nie podlegają już prawu, lecz zostają wtłoczeni w strukturę hierarchiczną i muszą być posłuszni bez szemrania autorytetom, dla których liderem jest najwyższy przywódca, przedstawiany jako bóstwo. System kastowy odradza się z popiołów silniejszy niż kiedykolwiek.

Reakcyjna i totalitarna cywilizacja, zwyciężywszy w szeregu krajów, znalazła na koniec w nazistowskich Niemczech potęgę, która uznała, że będzie mogła doprowadzić swe założenia do najdalej posuniętych konsekwencji. Po starannych przygotowaniach, skorzystawszy zuchwale i bez skrupułów z rywalizacji, egoizmów i głupoty innych, pociągnęła za sobą swoich europejskich wasali - przede wszystkim Włochy - sprzymierzyła się z Japonią, dążącą do takich samych celów w Azji, by rozpocząć dzieło przemocy. Jej zwycięstwo oznaczałoby definitywne utrwalenie się totalitaryzmu na świecie. Wszystkie jego cechy osiągnęłyby najwyższy stopień natężenia, a siły postępu zostałyby na długi czas zepchnięte tylko do roli biernej opozycji.

Tradycyjna arogancja i nietolerancja niemieckich kół wojskowych może nam dać pewne pojęcie o tym, jak wyglądałyby ich rządy po zwycięskim zakończeniu wojny. Zwycięskie Niemcy mogłyby pozwolić sobie na wielkoduszny gest wobec innych narodów europejskich, okazując formalny szacunek dla ich terytorium i instytucji politycznych, by zaspokoić niemądre poczucie patriotyzmu, które odwołuje się do sentymentu do barw narodowych na palach granicznych i do narodowości polityków pojawiających się na pierwszym planie, zamiast wspierać się na stosunku sił i na rzeczywistej treści instytucji narodowych. Jednak rzeczywistość, mimo kamuflażu, wcale by się nie zmieniła: ludzkość podzieliłaby się na nowo na Spartan i Helotów.

Również rozwiązanie kompromisowe między stronami konfliktu oznaczałoby kolejny krok w stronę totalitaryzmu, gdyż wszystkie kraje, którym udałoby się wymknąć spod dominacji Niemiec, zostałyby zmuszone do wcielenia w życie takich samych form politycznych jak one, by przygotować się odpowiednio do następnej wojny.

Jednak mimo iż hitlerowskie Niemcy pokonały po kolei słabsze państwa, zmusiły swymi działaniami do włączenia się w konflikt coraz potężniejsze siły. Odważna postawa Wielkiej Brytanii, która w krytycznej chwili samotnie stawiała czoła nieprzyjacielowi, sprawiła, że Niemcy musiały zderzyć się z żelazną linią

obrony wojsk sowieckich i dała Ameryce czas do zmobilizowania jej bezmiernych rezerw produkcyjnych. Walka z niemieckim imperializmem ściśle powiązała się także z walką narodu chińskiego z imperializmem japońskim.

Do starcia z potęgami totalitarnymi zostały zmobilizowane ogromne rzesze ludzi i wielki potencjał środków; moc tych potęg osiągnęła swój punkt szczytowy i może już tylko ulec osłabieniu, podczas gdy ich przeciwnicy przekroczyli moment największej słabości, a teraz rosną w siłę.

Działania aliantów rozbudzają każdego dnia coraz większe pragnienie wolności, także w krajach, które ustąpiły przed przemocą i zagubiły się w wyniku otrzymanych ciosów, a nawet wśród obywateli państw Osi, którzy zrozumieli, że z powodu żądzy władzy swoich przywódców zostali wciągnięci w rozpaczliwą sytuację.

Powolny proces, w wyniku którego ogromne masy ludzi pozwalały biernie, by kształtował je nowy reżim, dopasowywały się do niego i przyczyniały się w ten sposób do jego umocnienia, został zatrzymany i rozpoczął się proces odwrotny. Ta wzbierająca się z wolna wielka fala łączy wszystkie postępowe siły: najbardziej oświecone grupy klasy pracującej, w których strach ani pochlebstwa nie potrafiły stłumić dążenia do wyższej formy życia; najświatlejszych intelektualistów, oburzonych degradacją ludzkiej inteligencji; przedsiębiorców, którzy chcieliby podejmować nowe inicjatywy i uwolnić się od biurokratycznych zatorów i narodowych autarkii przeszkadzających im na każdym kroku; na koniec tych wszystkich, którzy z powodu wrodzonego poczucia godności nie umieją zginać karku w upokorującym zniewoleniu.

W tych wszystkich siłach leży nadzieja na uratowanie naszej cywilizacji.

## *II. Zadania na okres Powojenny. Jedność Europy*

Pokonanie Niemiec nie doprowadziłoby automatycznie do przywrócenia w Europie porządku zgodnego z naszym ideałem cywilizacji. W czasie krótkiego i burzliwego okresu ogólnego kryzysu (gdy państwa leżeć będą w gruzach, a masy ludowe czekać będą niecierpliwe na nowe słowa i na przewodnictwo odpowiedzialnych internacjonalistycznych liderów, jako bezkształtna, płynna materia gotowa, by wlać ją w nowe formy), warstwy, które cieszyły się największymi przywilejami za czasów starych systemów narodowych, spróbują siłą lub podstępem osłabić falę nastrojów internacjonalistycznych, i podejmą upartą próbę odbudowania starych organizmów państwowych. Jest prawdopodobne, że angielskie klasy rządzące, być może we współpracy z Amerykanami, zachowają się w taki sposób i będą dążyć do odnowienia polityki równowagi sił, uzasadniając to rzekomym bezpośrednim interesem swych imperiów.

Siły konserwatywne, czyli: kadry kierownicze podstawowych instytucji państw narodowych; wyższa kadra oficerska oraz członkowie rodów monarchicznych, tam gdzie jeszcze one istnieją; grupy monopolistycznego kapitalizmu, które

uzależniły swe dochody od dochodów państwa; wielcy właściciele ziemscy i wysocy hierarchowie Kościoła, którzy mogą być pewni swych pasożytniczych dochodów tylko w ramach stabilnego społeczeństwa konserwatywnego; a wraz z nimi niezliczona rzesza wszystkich, którzy od nich zależą lub zostali olśnieni tradycyjną aurą ich potęgi: wszystkie te siły już dzisiaj czują, że ich dom zaczyna się chwiać i szukają sposobów ocalenia. Zawalenie się starych struktur pozbawiłoby je w jednym momencie wszystkich posiadanych gwarancji i naraziłoby na atak ze stron sił postępowych.

### *SYTUACJA REWOLUCYJNA: STARE I NOWE TENDENCJE*

Z emocjonalnego punktu widzenia upadek reżimów totalitarnych będzie oznaczał dla całych narodów odzyskanie „wolności”; znikną wszelkie hamulce i naturalną kolejną rzeczą zapanuje całkowita wolność słowa i stowarzyszeń. Będzie to tryumf tendencji demokratycznych. Występują one w wielu odmianach, od bardzo konserwatywnego liberalizmu do socjalizmu i anarchii. Wierzą w „spontaniczne rodzenie się” wydarzeń i instytucji, w absolutną dobroć odruchów oddolnych. Nie chcą wywierać nacisku na „historię”, na „lud”, na „proletariat” czy jakkolwiek nazywają swojego boga. Życzą sobie końca dyktatur, wyobrażając go sobie jako oddanie ludom ich niezbywalnego prawa do samostanowienia, a ukoronowaniem ich marzeń jest wybrany w jak najszerszym głosowaniu powszechnym i w skrupulatnym poszanowaniu praw wyborczych parlament konstytucyjny, który zdecyduje o kształcie nowej konstytucji. Jeśli naród jest niedojrzały, konstytucja będzie nieudana; lecz poprawić ją będzie można tylko dzięki wytrwałemu trudowi perswazji.

Demokraci nie są z zasady całkowicie przeciwni używaniu siły, ale chcą się do niej uciekać tylko wtedy, gdy większość jest przekonana o jej niezbędności, czyli gdy stanowi już ona tylko postawienie niemal niepotrzebnej kropki nad „i”, dlatego też są liderami sprawdzającymi się tylko w czasach zwykłej administracji, kiedy naród jest w zasadzie przekonany o pozytywnym charakterze podstawowych instytucji i uważa, że wymagają one co najwyżej drugorzędnych ulepszeń. W okresach rewolucyjnych, gdy instytucje te nie mają być zarządzane lecz dopiero stworzone, praktyka demokratyczna zawodzi na całej linii. Rozpacзлиwa bezradność demokratów w czasie rewolucji w Rosji, w Niemczech i w Hiszpanii to trzy najświeższe przykłady takiej sytuacji. W takich okolicznościach, po upadku starego aparatu państwowego z jego prawami i administracją, mnożą się niezwłocznie rozmaite zrzeszenia i komitety ludowe, w których skupiają się i działają wszystkie postępowe siły społeczne, bądź pozornie nawiązując do starych form prawodawczych, bądź też otwierając je lekceważąc. Społeczeństwo ma co prawda podstawowe potrzeby, które musi

zaspokoić, ale nie umie określić dokładnie, czego chce i co powinno robić. Wszystkie hasła wydają mu się atrakcyjne. Miliony jego głów nie potrafią widzieć spraw jasno i rozpadają się na się na liczne, zwal czające się nawzajem frakcje.

W chwili, w której potrzebne są zdecydowanie i odwaga działania, demokraci czują się zagubieni, nie mając za sobą spontanicznego poparcia społecznego, a tylko mętną burzę namiętności. Sądzą, że ich obowiązkiem jest uzyskanie takiego poparcia i prezentują się jako kaznodzieje przekonujący do swej sprawy, podczas gdy potrzebni są przywódcy mający przed sobą jasno wytyczony cel. Demokraci marnują okazje sprzyjające ukształtowaniu się nowej formy rządów, próbując zapewnić od razu sprawne działanie instytucji, które potrzebują długiego okresu przygotowań i sprawdzają się w okresach stosunkowego spokoju. Dają swym przeciwnikom do ręki oręż, z którego ci korzystają, by ich potem obalić. W tysiącach swych różnych tendencji nie reprezentują już chęci odnowy, lecz królujące we wszystkich umysłach mętne ambicje, które paraliżują się nawzajem i otwierają w ten sposób wolną drogę rozwojowi sił reakcyjnych. Demokratyczna metodologia polityczna będzie niepotrzebnym ciężarem w czasie kryzysu rewolucyjnego.

Logomachie demokratów doprowadziłyby ich stopniowo do utraty początkowej popularności jako bojowników o wolność. Wobec braku rzeczywistej rewolucji politycznej i społecznej, w nieunikniony sposób odrodziłyby się pre-totalitarne instytucje polityczne, a walka rozgrywałaby się na nowo według starych schematów rywalizacji klas.

Przekonanie, że walka klas stoi u podstaw wszystkich problemów politycznych, było głęboko zakorzenione zwłaszcza wśród robotników fabrycznych i nadało kierunek prowadzonej przez nich polityce, dopóki w grę nie wchodziły instytucje fundamentalne; jednak gdy pojawia się konieczność przekształcenia całej organizacji społecznej, stanowisko to staje się narzędziem izolacji proletariatu. Robotnicy, wychowani w duchu klasowym, nie potrafią wznieść ponad interesy swojej klasy, a nawet kategorii, nie troszcząc się o powiązanie ich z interesami innych warstw, albo też dążą do dyktatury swojej klasy, by zrealizować utopijną kolektywizację materialnych środków produkcji, definiowanych przez stuletnią propagandę jako cudowny lek na wszystkie bolączki. Taka polityka nie jest w stanie przekonać żadnej klasy poza robotnikami, pozbawiającymi w ten sposób inne postępowe siły swego poparcia i zostawiającymi je na łasce reakcji, która manipuluje nimi umiejętnie, tak, by następnie zniszczyć także ruch robotniczy.

Pośród różnych ruchów proletariackich wyznających zasadę klasowości i ideał wspólnoty dóbr, komuniści szybko zdali sobie sprawę z trudności uzyskania poparcia społecznego wystarczającego, by zwyciężyć i dlatego, w



odróżnieniu od innych partii ludowych, przekształcili się w ruch o surowej dyscyplinie, który wykorzystuje mit sowiecki do rządzenia robotnikami i wykorzystywania ich do różnych manewrów, mimo że ich głos wcale nie jest dla nich prawem.

Zajęcie takiego stanowiska daje komunistom przewagę nad demokratami w czasie kryzysów rewolucyjnych; jednak ponieważ starają się oni odizolować w miarę możliwości klasy robotnicze od innych sił rewolucyjnych - głosząc, że „prawdziwa” rewolucja ma dopiero nadejść - okazują się w decydujących momentach elementem sekciarskim, osłabiającym siłę ruchów postępu. Poza tym całkowita zależność od Rosji Sowieckiej, która wielokrotnie wykorzystywała ich do realizowania celów swojej polityki narodowej, nie pozwala im zachować konsekwencji w działaniach politycznych. Muszą stale ukrywać się za Karolyim, Blumem, Negrinem, by potem pójść na dno wraz z używanymi przez siebie marionetkami demokracji. Do zyskania i zachowania władzy nie wystarczy bowiem sam spryt: potrzebna jest zdolność dania organicznych i żywotnych odpowiedzi na potrzeby współczesnego społeczeństwa.

Gdyby w dniu jutrzejszym walka miała organiczyć się do tradycyjnego pola narodowego, trudno byłoby uniknąć powrotu do dawnych aporii. Struktura gospodarcza poszczególnych państw narodowych jest w istocie tak głęboko zakorzeniona, że główną kwestią stałoby się ustalenie, która grupa interesów gospodarczych, czyli która klasa powinna trzymać ster rządów. Front sił postępu załamałby się z powodu konfliktów między klasami i kategoriami gospodarczymi. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa skorzystałyby z tego siły reakcyjne.

Prawdziwy ruch rewolucyjny będzie musiał się zrodzić wśród tych, którzy umieją skrytykować stare struktury polityczne; będzie w stanie współpracować z siłami demokratycznymi, komunistycznymi i wszystkimi innymi, które dążą do obalenia totalitaryzmu, nie pozwalając jednak wciągnąć się w sieć ich politycznych manewrów.

Siły reakcyjne dysponują zasobami ludzkimi i dobrze wykształconymi kadrami kierowniczymi, które stoczą zawziętą walkę o utrzymanie swej supremacji. W trudnych momentach będą umiały przybrać maskę, przedstawiać się jako miłośnicy wolności, pokoju, ogólnego dobrobytu, klas najuboższych. Już w przeszłości potrafiły przeniknąć do ruchów ludowych i sparaliżować je, zniekształcić, zmienić w ich własne przeciwieństwo. Bez wątplenia także w przyszłości stanowiąc będą bardzo niebezpieczną i liczącą się siłę.

Kwestią, którą siły reakcji spróbują wykorzystać dla swoich celów, będzie odbudowa państwa narodowego. Będą one mogły odwołać się do najbardziej

rozpowszechnionego i zranionego w czasie ostatnich zdarzeń uczucia społecznego, łatwego do wykorzystania dla celów reakcyjnych: do patriotyzmu. W ten sposób będą mogły zarazem liczyć na wprowadzenie zamieszania w szeregach przeciwników, gdyż jedyne, jak dotąd, doświadczenie polityczne mas ludowych dotyczy zakresu narodowego i dość łatwo byłoby przekonać je oraz ich najbardziej krótkowzrocznych przywódców do idei odbudowy państw zmiecionych przez burzę dziejową.

Gdyby ten cel został osiągnięty, reakcja odniosłaby zwycięstwo. Mogłyby powstać państwa na pozór demokratyczne i socjalistyczne, ale powrót sił reakcyjnych do władzy byłby tylko kwestią czasu. Odrodziłyby się zawiści narodowe, i każde państwo znowu uzależniałoby zapokojenie swoich potrzeb wyłącznie od potęgi militarnej. Po krótszym lub nieco dłuższym czasie głównym zadaniem ponownie stałoby się przekształcenie społeczeństw w armie. Generałowie wróciliby do władzy, monopolisci do ciągnięcia korzyści z autarkii, księża do utrzymywania ludzi w posłuszeństwie. Biurokracja rozrosłaby się niepomierne. Wszystkie zdobycze pierwszej chwili wolności zostałyby zaprzepaszczone w obliczu konieczności przygotowania się do nowej wojny.

Podstawowym problemem, który trzeba rozwiązać, aby możliwy stał się prawdziwy, a nie pozorny postęp, jest ostateczne zniesienie podziału Europy na poszczególne państwa narodowe. Upadek większości państw kontynentu pod niepowstrzymanym walcem Niemiec połączył los narodów europejskich, które bądź znalazły się pod rządami Hitlera, bądź też, po jego upadku, przeżyją okres kryzysu rewolucyjnego, w którym nie znajdą oparcia w sztywnych i solidnych strukturach państwowych. Już dzisiaj ludzkie umysły są w dużo większym stopniu, niż w przeszłości, przychylne idei wprowadzenia federalnego porządku w Europie. Trudne doświadczenia ostatnich dziesięcioleci otworzyły oczy także tym, którzy nie chcieli widzieć i sprawiły, że powstały warunki przychylne naszej idei.

Wszyscy rozumni ludzie pojmują już, że nie da się zachować równowagi między niezależnymi państwami europejskimi, jeśli militarystyczne Niemcy będą się cieszyć statusem takim, jak inne kraje; nie można też podzielić Niemiec i utrzymać ich w poddaństwie, gdy zostaną już zwyciężone. W czasie próby dziejowej okazało się, że żadne państwo europejskie nie może stać na boku, podczas gdy inne uczestniczą w walce, i że bez znaczenia są deklaracje neutralności oraz pakt o nieagresji. Udowodniona została bezużyteczność, a wręcz szkodliwość, organizacji takich jak Liga Narodów, która miała ambicję, by zapewnić przestrzeganie prawa międzynarodowego respektując absolutną suwerenność państw członkowskich i nie uciekając się do pomocy własnych sił wojskowych. Absurdem okazała się zasada nieinterwencji, zgodnie z którą

każdy naród ma prawo wybrać sobie rządy despotyczne, jeśli tego chce, tak jakby wewnętrzna struktura każdego państwa nie stanowiła żywotnego problemu dla wszystkich państw europejskich. Międzynarodową egzystencję na kontynencie zatruły niemożliwe do rozwiązania problemy - granice wytyczone na niejednorodnych etnicznie terenach, obrona mniejszości religijnych czy językowych, dostęp do morza krajów położonych wewnątrz kontynentu, kwestia bałkańska, kwestia irlandzka itd. - na które najlepszą odpowiedzią byłoby stworzenie Federacji Europejskiej, tak jak w przeszłości kłopoty niewielkich państw zostały rozwiązane poprzez ich włączenie się w większy organizm państwowy, i przeniesienie ich problemów na poziom stosunków między prowincjami.

Z drugiej strony, koniec poczucia bezpieczeństwa i przekonania o nietykalności Wielkiej Brytanii, które sprzyjały postawie „splendid isolation”, klęska wojsk francuskich i całej Francji w pierwszym starciu z siłami niemieckimi, kładąca, miejmy nadzieję, kres szowinistycznemu przekonaniu o galijskiej wyższości, a przede wszystkim świadomość niebezpieczeństwa powszechnego zniewolenia, to okoliczności, które sprzyjać będą stworzeniu rządów federalnych, przewyższających dzisiejszą anarchię. W istocie to, że Anglia zaakceptowała już postulat niepodległości Indii, a Francja uznała swoją klęskę i potencjalną utratę swego imperium, ułatwią także zawarcie zgody co do uporządkowania spraw europejskich w koloniach.

Do tego wszystkiego dodać należy zniknięcie niektórych ważniejszych dynastii królewskich i kruchość podstaw, na których opierają się te, które wciąż istnieją. Trzeba wziąć pod uwagę, że dynastie, uważające poszczególne kraje za tradycyjnie przynależne im apanaże i odgrywające znaczny wpływ na sprawy państwa, stanowiły poważną przeszkodę w racjonalnym zorganizowaniu Stanów Zjednoczonych Europy, które muszą być oparte we wszystkich krajach na konstytucji republikańskiej. A jeśli przekroczymy horyzont Starego Kontynentu i popatrzymy na całość wszystkich ludów zamieszkujących Ziemię, musimy uznać, że Federacja Europejska to jedyna rozsądna gwarancja na to, by stosunki z narodami amerykańskimi i azjatyckimi mogły się rozwijać w duchu pokojowej współpracy, w oczekiwaniu na dalszą przyszłość, kiedy możliwa stanie się jedność polityczna całego globu.

Dlatego też granica podziału między partiami postępowymi i reakcyjnymi nie przebiega już wzdłuż formalnej linii większej czy mniejszej demokracji albo socjalizmu, które mogą powstać. Jest to zupełnie nowa linia, oddzielająca tych, którzy za główny cel walki uważają jej stare motywy, czyli zdobycie władzy politycznej na poziomie narodowym - i tym samym przyczynią się, nawet mimowolnie, do powrotu sił reakcji, odrodzenia się dawnych absurdów i zastygnięcia lawy ludowych namiętności w starych formach - oraz tych, którzy

za najważniejsze zadanie uznają stworzenie trwałego organizmu międzynarodowego i ku temu zadaniu ukierunkują siły ludowe, i również po uzyskaniu władzy państwowej wykorzystają ją przede wszystkim jako narzędzie doprowadzenia do jedności międzynarodowej.

Już teraz trzeba podejmować działania oraz akcje propagandowe, by doprowadzić do porozumienia i współpracy między ruchami bez wątpienia powstającymi w różnych krajach, kładąc w ten sposób podwaliny pod ruch, który będzie umiał zmobilizować wszystkie siły do wcielenia w życie najwspanialszej i najbardziej nowatorskiej idei powstałej w ciągu stuleci w Europie. Jest nią mocne państwo federalne, które w miejsce armii narodowych będzie dysponować europejską siłą wojskową, zniszczy autarkie gospodarcze stanowiące podstawę rządów totalitarnych, stworzy organy i środki zapewniające przestrzeganie przez poszczególne kraje Federacji jego bezpośrednich zarządzeń i utrzymanie powszechnego porządku, jednocześnie pozostawiając tym państwom autonomię pozwalającą im na kształtowanie i rozwijanie życia politycznego zgodnie ze specyficznymi potrzebami danych nacji.

Jeśli w najważniejszych państwach Europy znajdzie się wystarczająco dużo ludzi rozumiejących potrzebę zrealizowania tej idei, odniosą oni bez wątpienia zwycięstwo, gdyż sytuacja i nastroje będą sprzyjać ich dziełu. Będą oni mieli naprzeciw siebie partie i ruchy skompromitowane po katastrofalnych doświadczeniach ostatniego dwudziestolecia. Wybije godzina nowych dzieł, ale także nowych ludzi: RUCHU NA RZECZ WOLNEJ I ZJEDNOCZONEJ EUROPY.

### *III. Zadania na okres Powojenny. Reforma Społeczeństwa*

Wolna i zjednoczona Europa to niezbędna przesłanka do zwiększenia potencjału współczesnej cywilizacji, dla której epoka totalitarna stanowiła okres застоju. Koniec tej epoki będzie oznaczać niezwłoczne odrodzenie się historycznego procesu przeciw nierównościom i przywilejom społecznym.

Wszystkie stare konserwatywne instytucje, które przeciwstawiały się temu procesowi, przestaną istnieć lub będą się chylić ku upadkowi; kryzys ten należy wykorzystać z odwagą i stanowczością.

Aby rewolucja europejska podążyła w pożądanym przez nas kierunku, musi mieć ona charakter socjalistyczny, to znaczy powinna zaproponować emancypację klas pracujących i zapewnienie im lepszych warunków życia. Wyznacznikiem działań zmierzających w tym kierunku nie może być jednak czysto doktrynalna zasada, zgodnie z którą należy znieść prywatną własność środków produkcji, lub tolerować ją tylko czasowo, jeżeli nie da się jej uniknąć.

Powszechne upaństwowienie gospodarki było pierwszym utopijnym programem, po którym klasy robotnicze spodziewały się wyzwolenia z kapitalistycznego jarzma; jednak zrealizowanie tego postulatu nie prowadzi do zamierzonego skutku, ale do powstania reżimu, w którym całe społeczeństwo zostaje podporządkowane niewielkiej klasie biurokratów zarządzających gospodarką.

Powszechna kolektywizacja była pośpieszną i błędną próbą realizacji prawdziwej podstawy socjalizmu, jaką jest przekonanie, że siły ekonomiczne nie mają dominować nad człowiekiem, ale - tak jak to się dzieje w przyrodzie - powinny pozostawać pod jego racjonalną władzą, przewodnictwem i kontrolą, tak aby wielkie rzesze nie stały się ich ofiarą. Nie wolno tłumić gigantycznych sił postępu, wypływających z interesów jednostki, poprzez wtłoczenie ich w nudę rutyny. Oznaczałoby to znalezienie się potem wobec nierozwiązywalnego problemu: odrodzenia ducha inicjatywy za pomocą zróżnicowania płac i innych zabiegów tego typu. Siły te należy więc pielęgnować i podsycać przez stwarzanie im jak najlepszych warunków rozwoju i zastosowania, a jednocześnie trzeba umacniać i udoskonalać ramy, które kierują je w stronę celów korzystnych dla całej społeczności.

Własność prywatną należy znosić, ograniczać, zmieniać jej wymiar albo rozszerzać ją, w zależności od konkretnej sytuacji, a nie w sposób dogmatyczny. Postulat ten wpisuje się w proces kształtowania europejskiego życia gospodarczego uwolnionego od koszmarów militarizmu i biurokracji narodowych. Irracjonalne rozwiązania muszą ustąpić racjonalnym, także w świadomości ludzi pracy. Pragnąc wyjaśnić bardziej szczegółowo treść tego postulatu, kładziemy tu nacisk na następujące punkty (naturalnie przydatność i sposób przeprowadzenia każdego działania pragmatycznego trzeba osądzać zawsze w odniesieniu do zadania podstawowego: stworzenia zjednoczonej Europy):

a) Nie można pozostawić w prywatnych rękach działalności o charakterze siłą rzeczy monopolistycznym, co prowadzi do wyzyskiwania rzesz konsumentów; np. przemysłu elektrycznego, przedsiębiorstw utrzymywanych ze względu na interes publiczny, potrzebujących do przetrwania polityki ochronnej, dotacji, zamówień rządowych itd. (we Włoszech najbardziej charakterystycznym przykładem jest jak dotąd przemysł hutniczy); a także przedsiębiorstw, które ze względu na wielkość zainwestowanego kapitału, ilość zatrudnionych robotników czy znaczenie strategiczne sektora, są w stanie szantażować organy państwowe, narzucając im politykę korzystną dla własnych interesów (np. przemysł wydobywczy, zbrojeniowy, banki). Na tym polu trzeba będzie przeprowadzić bez wątpienia szeroko zakrojone upaństwowienie, bez żadnych względów dla praw nabytych.

b) Zasady określające w przeszłości prawa dziedziczenia i prawo własności pozwoliły nielicznym uprzywilejowanym na skupienie w rękach bogactw, które w czasie kryzysu rewolucyjnego trzeba będzie rozdzielić po równo, aby wyeliminować warstwy pasożytnicze i dać pracownikom potrzebne im narzędzia produkcji, polepszyć ich warunki ekonomiczne i pozwolić im osiągnąć życiową niezależność. Myślimy tu o reformie rolnej, która oddając ziemię w ręce uprawiających ją ludzi, ogromnie powiększy liczbę posiadaczy, oraz o reformie przemysłu, rozszerzającej własność pracowników w nieupaństwowionych sektorach poprzez zarząd spółdzielczy, robotnicze spółki akcyjne itd.

c) Młodzi powinni uzyskać wszelką pomoc, by zmniejszyć do minimum nierówności na starcie w zmaganiach życiowych. W szczególności, szkoła publiczna powinna zapewniać rzeczywistą możliwość kontynuowania studiów na poziomie wyższym najlepszym, nie tylko najbogatszym uczniom. Poza tym na każdym kierunku studiów, czy to przygotowującym do konkretnych profesji, czy też do wolnych zawodów i aktywności naukowej, należy kształcić ilość studentów odpowiadającą potrzebom rynku, tak aby średnia płaca kształtowała się później mniej więcej na tym samym poziomie we wszystkich kategoriach zawodowych, różnicując się jedynie w ich obrębie zależnie od indywidualnych umiejętności.

d) Osiągnięcia współczesnej techniki i niemal nieograniczony potencjał masowej produkcji środków pierwszej potrzeby pozwalają już w chwili obecnej zapewnić wszystkim za stosunkowo niewielką cenę społeczną wyżywienie, odzież, dach nad głową i inne niezbędne środki pozwalające na zachowanie poczucia godności. Ludzka solidarność z tymi, którzy nie dają sobie rady w walce gospodarczej, musi zatem zatracić cechy upokarzającej filantropii, utrwalającej zło, które na pozór usiłuje zwalczać, i zamiast tego powinna przyjąć formę szeregu zabiegów gwarantujących bezwarunkowo wszystkim, niezależnie od tego, czy są oni w stanie pracować, godny poziom życia. Zabiegi te nie powinny jednak eliminować bodźca do pracy i do oszczędzania. W ten sposób ubóstwo nie będzie już zmuszać nikogo do zgadzania się na upokarzające kontrakty i zaniżone stawki płacy.

e) Uwolnienie klas pracujących będzie możliwe tylko wtedy, gdy zostaną zrealizowane postulaty wyliczone w poprzednich punktach. Klas tych nie wolno pozostawić na łasce polityki gospodarczej monopolistycznych syndykatów, które przenoszą do strefy robotniczej metody wyzysku charakterystyczne dla wielkiego kapitału. Pracownicy powinni odzyskać wolność wyboru swoich przedstawicieli, by mogli oni pertraktować w ich imieniu o zawarcie kontraktów zbiorowych, zaś państwo będzie musiało zapewnić środki prawne gwarantujące dotrzymanie podpisanych umów. Kiedy

te przekształcenia społeczne zostaną zrealizowane, będzie można zwalczyć wszystkie monopolistyczne tendencje.

Te wszystkie zmiany są konieczne, by nowy porządek zyskał poparcie szerokiej rzeszy obywateli zainteresowanych jego utrzymaniem, oraz by nadać życiu politycznemu wymiar wolności połączony z silnym poczuciem solidarności społecznej. Wsparte na takich fundamentach, swobody polityczne zyskają nie tylko formalne, ale także konkretne znaczenie, gdyż ogół obywateli będzie cieszyć się niezależnością i samoświadomością pozwalającą na stałą i skuteczną kontrolę klasy rządzącej.

Nie ma tu potrzeby rozwodzić się nad organami konstytucyjnymi, gdyż nie znając jeszcze warunków, w których powstaną i będą działać, moglibyśmy tylko potwóżyć rzeczy znane: o niezbędności istnienia organów przedstawicielskich, uporządkowaniu prawodawstwa, niezawisłości sądownictwa, stojącego na straży sprawiedliwego przestrzegania uchwalonych praw, wolności prasy i zrzeszeń, zapewniającej opinii publicznej pełny dostęp do informacji i możliwość rzeczywistego udziału w życiu państwa. Tylko dwa punkty wymagają sprecyzowania, gdyż są one w tej chwili szczególnie ważne dla naszego kraju: chodzi o stosunki między państwem a kościołem oraz o rodzaj przedstawicielstwa politycznego.

a) Konkordat, którym Włochy i Watykan przypieczętowały sojusz z faszyzmem, będzie musiał zostać anulowany, na rzecz ustanowienia całkowicie laickiego charakteru państwa i przyznania mu jednoznacznego zwierzchnictwa w sprawach cywilnych. Wszystkie wyznania religijne będą cieszyć się takim samym szacunkiem, lecz państwo zaprzestanie ingerowania w stosunki między nimi.

b) Domek z kart korporacyjnych struktur stworzonych przez faszyzm rozpadnie się na kawałki wraz z innymi częściami totalitarnego państwa. Niektórzy sądzą, że z tych skorup da się w dniu jutrzejszym zebrać materiał na nowy porządek konstytucyjny. My nie podzielamy tej opinii. W krajach totalitarnych, izby korporacyjne są narzędziem kontroli policyjnej nad pracownikami. Ale nawet gdyby izby korporacyjne rzeczywiście reprezentowały interesy poszczególnych kategorii pracowniczych, w żadnym wypadku nie miałyby kwalifikacji, by zajmować się kwestiami ogólnopolitycznymi, natomiast w sprawach ściśle gospodarczych stanowiłyby instrument pozyskiwania przywilejów dla najsilniejszych związkowych kategorii pracowniczych. Związki zawodowe mają prawo do szerokiej współpracy z organami państwowymi, które zajmują się rozwiązywaniem problemów bezpośrednio ich dotyczących, należy jednak wykluczyć nadanie im jakiegokolwiek funkcji prawodawczej, gdyż doprowadziłoby to do feudalnej anarchii w życiu gospodarczym, zakończonej odnowieniem despotyzmu

politycznego. Wiele osób, które uległo naiwnie czarowi korporacyjnego mitu, przekona się do dzieła odnowy; ludzie ci będą jednak musieli zdać sobie sprawę z tego, jak absurdalne było rozwiązanie, o którym marzyli. Korporacjonizm może konkretyzować się tylko w kształcie przyjętym przez państwa totalitarne, służąc wtedy podporządkowaniu pracowników funkcjonariuszom, którzy kontrolują ich działania pod kątem interesów klasy rządzącej.

Partii rewolucyjnej nie można stworzyć w sposób zaimprovizowany dopiero gdy nadejdzie decydująca chwila: trzeba zacząć ją kształtować już dzisiaj, przynajmniej jeśli chodzi o zręby jej filozofii politycznej, liderów i przywódców, oraz pierwsze zadania, które musi zrealizować. Partia ta nie może stanowić niejednorodnego zbioru tendencji, połączonych tylko przelotnie przez swą antyfaszystowską przeszłość i oczekiwanie na upadek reżimu totalitarnego, który będzie oznaczać ponowne rozproszenie się na różne frakcje, gdy tylko cel zostanie osiągnięty. W rzeczywistości bowiem dopiero wtedy partia rewolucyjna rozpocznie swą prawdziwą działalność: dlatego też musi składać się z członków zgadzających się co do podstawowych problemów do rozwiązania w przyszłości.

Metodyczna propaganda partii rewolucyjnej musi przeniknąć do wszystkich uciskanych przez obecny reżim; punktem wyjścia powinien stać się problem najboleśniej przeżywany przez jednostki i całe klasy, następnie należy pokazać, w jaki sposób łączy się on z innymi problemami i objaśnić, jak rozwiązać tę sytuację. Jednak z rosnącej rzeszy sympatyków, do pracy w organizacji ruchu należy wciągnąć i przyjąć tylko tych, dla których rewolucja europejska stała się głównym celem życiowym, i którzy dzień po dniu będą go wytrwale i skutecznie realizować, nawet w trudnych i niebezpiecznych warunkach, dbając o zachowanie tajemnicy, gdy ich działania będą przez władze uważane za nielegalne.

Choć działalność propagandową prowadzić należy we wszystkich środowiskach, najbardziej intensywna powinna być ona tam, gdzie znajdzie największą siłę oddźwięku i da możliwość zwerbowania ludzi odznaczających się bojowością ducha. Dlatego też należy kierować ją przede wszystkim w stronę dwóch grup społecznych najbardziej wrażliwych na dzisiejszą sytuację, a zarazem tych, które odegrają decydującą rolę w dniu jutrzejszym, czyli do klasy robotniczej i kręgów intelektualistów. Robotnicy w najmniejszym stopniu ulegli totalitarnej dyscyplinie i najwcześniej będą gotowi zreorganizować swe szeregi. Intelektualiści, zwłaszcza ci młodszy, najbardziej ze wszystkich czują się przygnieceni i zrażeni do panującego despotyzmu. Z czasem inne kręgi stopniowo także dołączą to tego powszechnego ruchu.



Każdy ruch, który nie zdoła doprowadzić do sojuszu między tymi siłami, skazany jest na porażkę: ruch złożony z samych intelektualistów nie będzie miał siły powszechności, koniecznej do pokonania oporu reakcji i będzie go hamować wzajemna nieufność w stosunkach z klasą robotniczą. Dlatego też, mimo ożywiających go uczuć demokratycznych, będzie miał tendencję, by w obliczu trudności skłonić się do mobilizacji wszystkich innych klas przeciw robotnikom, co prowadziłoby do odrodzenia faszyzmu. Jeśli zaś ruch taki oprze się tylko na proletariacie, będzie pozbawiony owej jasności myśli, która pochodzić może tylko od intelektualistów i jest niezbędna, by jasno rozróżnić nowe zadania i nowe drogi; pozostanie więźniem starej idei klasowej, wszędzie widzieć będzie nieprzyjaciół i ostatecznie wybierze doktrynalne rozwiązanie komunizmu.

W czasie kryzysu rewolucyjnego właśnie ten ruch będzie musiał zorganizować siły postępu i pokierować nimi, wykorzystując wszystkie spontanicznie tworzące się organy ludowe, w których niczym we wrzącym tyglu mieszają się masy rewolucyjne, nie po to, by żądać plebiscytów, lecz w oczekiwaniu na przewodnictwo. Wizję i pewność tego, co powinno być zrobione czerpie partia rewolucyjna nie z wcześniejszej konsekracji ze strony nieistniejącego jeszcze głosu ludu, lecz ze świadomości, że jest wyrazem najgłębszych potrzeb współczesnego społeczeństwa. Ukierunkowuje w ten sposób nowy porządek i zaczyna nadawać dyscyplinę społeczną bezkształtnym masom. Dzięki tej dyktaturze partii rewolucyjnej powstaje nowe państwo a wokół niego nowa, prawdziwa demokracja. Nie należy się obawiać, że rządy rewolucyjne doprowadzą do odnowienia despotyzmu. Dzieje się tak, jeśli kształtuje się społeczeństwo typu serwilistycznego. Ale jeśli partia rewolucyjna od samego początku będzie zdecydowanie i stanowczo tworzyć warunki do wolnej egzystencji, pozwalającej wszystkim obywatelom uczestniczyć naprawdę w życiu państwa, akceptacja i zrozumienie nowego porządku będzie się zwiększać, co da możliwość działania wolnych instytucji politycznych. Ewentualne drugorzędne kryzysy polityczne nie będą w stanie temu przeszkodzić. Dzisiaj nadeszła chwila, kiedy trzeba umieć porzucić stare obciążenia i otworzyć się na nadejście nowej epoki, odmiennej od wcześniejszych wyobrażeń; kiedy należy zapomnieć o nieudolnych starcach i rozbudzić nową energię wśród młodych. Dzisiaj szukają się i spotykają, by budować projekty na przyszłość ci, którzy rozszyfrowali przyczyny obecnego kryzysu cywilizacji europejskiej, dlatego też chronią dziedzictwo wszystkich wzniosłych prądów ludzkości, które poniosły porażkę, gdyż nie umiały określić swego celu lub też środków, potrzebnych do jego osiągnięcia.

Droga, jaką trzeba wybrać, nie jest łatwa ani bezpieczna. Trzeba ją jednak przebyć i tak się stanie!

## Portugal

### O Manifesto de Ventotene

Simone Celani

Ventotene, a antiga Pandataria romana, é uma pequena ilha do arquipélago das Pontinas, situada no golfo de Gaeta, no Mar Tirreno. De acordo com a etimologia popular, possivelmente errada mas carregada de um bom-senso muito concreto, o nome derivaria da sua principal característica: o vento forte que varre constantemente as suas costas (Ventotene = 'tem vento'). Ao longo da história, devido à sua posição e pequena extensão, a ilha foi frequentemente lugar de exílio e de prisão, já desde o período romano. O imperador Augusto nela desterrou a sua filha Júlia, como punição pela sua conduta excessivamente "libertina", Calígula enviou para lá a irmã Agripina e o filho desta, Nero fez o mesmo à mulher Octávia. O ilhéu vizinho de Santo Stefano foi também transformado num célebre cárcere no período borbónico. Não surpreende, portanto, que no século XX o estado fascista de Benito Mussolini tenha decidido transformar a pequena povoação existente na ilha numa das muitas áreas de "confinamento" criadas em todo o território nacional para receber presos políticos e opositores do regime. Em Ventotene e em Santo Stefano estiveram presos, entre outros, personagens de destaque a nível nacional e internacional como Sandro Pertini, Umberto Terracini, Giorgio Amendola, Camilla Ravera, Luigi Longo, Mauro Scoccimarro, Girolamo Li Causi, Pietro Secchia, além, naturalmente, de Eugenio Colorni, Ernesto Rossi e Altiero Spinelli. Por outro lado, a ilha foi cenário de uma grande fermentação política e de uma fértil produção cultural.

Isto sucedeu porque, apesar do rigor da vigilância, o estreito contacto de uma tal concentração de jovens mentes "subversivas", vivendo constantemente em espaços exíguos, não podia deixar de produzir efeitos significativos.

No confinamento escreveram-se livros e elaboraram-se revistas, fizeram-se cursos de política, economia, direito, criou-se uma verdadeira escola de antifascismo.

Pietro Grifone, militante comunista que cumpriu pena de confinamento em Ventotene de 1937 a 1945, escreveu: "[...] apoiados na certeza absoluta de que a razão estava connosco e de que por isso havíamos de vencer, não nos faltou o ânimo para perseverar nas nossas pesquisas e nos nossos estudos, mesmo no meio da tempestade desencadeada pela barbárie nazifascista, apesar das provações da fome e do frio (que em Ventotene era particularmente penoso

devido aos ventos impetuosos que varriam a ilha). Aliás, quanto mais sabíamos estar próxima a hora da libertação, tanto mais nos sentíamos incentivados a acelerar a nossa preparação.” (Pietro Grifone, *Come si studiava al confino*, in *Il capitale finanziario in Italia*, Einaudi, Torino, 19803, p. LV).

As palavras de Grifone são igualmente válidas para os autores do “projecto de manifesto” Para uma Europa livre e unida, mais conhecido como Manifesto de Ventotene, escrito naquele lugar em 1941. Não deve, portanto, surpreender que uma obra de tal forma libertária e europeísta tenha vindo à luz justamente num local de encarceramento de um dos regimes mais nacionalistas e repressivos da história do século XX. Se quiséssemos estabelecer uma comparação com a história portuguesa recente, poderíamos dizer que em Ventotene sucedeu algo de semelhante ao que se passou na colónia penal salazarista do Tarrafal, na ilha de Santiago, em Cabo Verde. Também ali, apesar da severidade das condições, intelectuais, políticos e “terroristas”, como por exemplo os angolanos José Luandino Vieira e António Jacinto, escreveram algumas das suas obras mais célebres. Também eles, como Spinelli, Rossi e muitos outros condenados ao confinamento e presos políticos pelo mundo fora, conseguiram provar de forma definitiva e incontroversa que as ideias não podem ser travadas nem aprisionadas, nem mesmo pelo sistema carcerário mais rígido; que, mesmo nas condições mais duras, qualquer indivíduo pode criar espaço para a sua vida interior, um espaço que lhe permita salvaguardar e preservar a sua integridade física e intelectual; e que, mesmo num dos momentos mais sombrios da história da humanidade, houve lugar para uma esperança que talvez no momento fosse considerada irrealista, se não mesmo louca, mas que mais tarde permitiu construir as bases de um futuro colectivo melhor. Um futuro onde o europeísmo e a internacionalização viriam a poder funcionar como antídoto definitivo contra o reaparecimento de doenças semelhantes à que foi gerada pelos grandes ditadores do século XX e pelos seus regimes letais.

## Prefácio

de Eugenio Colorni (Roma 1944)

Es textos que aqui se apresentam foram pensados e redigidos na ilha de Ventotene, entre 1941 e 1942. Naquele ambiente excepcional, por entre as malhas de uma disciplina extremamente rígida, tendo acesso a uma informação que se procurava tanto quanto possível completa, na tristeza da inércia forçada e na ansiedade da libertação iminente, ia amadurecendo em alguns espíritos uma nova reflexão sobre todos os problemas que tinham constituído a própria motivação das acções empreendidas e da atitude assumida durante a luta.

O afastamento da vida política activa permitia um olhar mais distanciado e aconselhava a rever as posições tradicionais, procurando os motivos dos insucessos do passado não tanto em erros técnicos de tática parlamentar ou revolucionária, ou numa “imaturidade” genérica da situação, mas sobretudo em deficiências da perspectiva geral adoptada, bem como no facto de a luta ter sido orientada em função das linhas de fractura habituais, dando pouca atenção aos aspectos novos que começavam a transformar a realidade.

Enquanto se preparava a grande batalha que se delineava num futuro próximo, sentia-se a necessidade não apenas de corrigir os erros do passado, mas de reformular os termos em que se enunciavam os problemas políticos, com o espírito livre de preconceitos doutrinários e de mitos partidários.

Foi assim que começou a ganhar forma, no espírito de alguns, a ideia fundamental de que a contradição principal, responsável pelas crises e pelas guerras, pela miséria e pela exploração que afligiam a nossa sociedade, residia na existência de estados soberanos, definidos em termos geográficos, económicos e militares, que consideravam os outros estados seus concorrentes e potenciais inimigos, vivendo uns e outros numa relação de perpétuo *bellum omnium contra omnes*.

Eram vários os motivos pelos quais esta ideia, que em si mesma não era nova, assumia um carácter de novidade nas condições e na ocasião em que estava a ser pensada.

1) Antes de mais, a solução internacionalista, que consta dos programas de todos os partidos políticos progressistas, é por eles considerada, de certa forma, uma consequência necessária e quase automática da consecução dos objectivos que cada um deles se propõe. Os democratas consideram que a instauração do regime por eles defendido em cada um dos países conduziria certamente à formação da consciência unitária que, ultrapassando as fronteiras no âmbito

cultural e moral, viria a constituir a premissa que eles consideram indispensável a uma união livre dos povos, inclusivamente no âmbito político e económico. E os socialistas, por seu lado, pensam que a instauração de regimes de ditadura do proletariado nos vários estados levaria por si só a um estado internacional colectivista.

Ora, uma análise do conceito moderno de estado e do conjunto de interesses e de sentimentos a ele ligados mostra claramente que, apesar de as analogias de regime interno poderem facilitar as relações de amizade e de colaboração entre dois estados, isto não implica de forma nenhuma que essa situação conduza à unificação, nem automática nem progressivamente, enquanto existirem sentimentos e interesses colectivos ligados à conservação de uma unidade fechada dentro das fronteiras. A experiência demonstra que os sentimentos chauvinistas e os interesses proteccionistas podem facilmente conduzir ao confronto e à concorrência mesmo entre duas democracias; e não é um dado adquirido que um estado socialista rico deva necessariamente aceitar partilhar os seus recursos com um outro estado socialista muito mais pobre, pelo simples facto de neste vigorar um regime interno idêntico ao seu.

A abolição das fronteiras políticas e económicas entre dois estados não resulta necessariamente, portanto, da instauração simultânea de um determinado regime interno em cada estado. Constitui, pelo contrário, um problema por si mesmo, que deve ser enfrentado com meios adequados. É certo que não se pode ser socialista sem se ser ao mesmo tempo internacionalista, mas devido a uma ligação ideológica, mais do que a uma necessidade política e económica, e da vitória socialista nos estados isolados não resulta necessariamente o estado internacional.

2) Outro aspecto que promovia o reforço da tese internacionalista de forma autónoma era o facto de os partidos políticos existentes, ligados a um passado de lutas combatidas no âmbito de cada nação, estarem habituados, por uma questão de costume e de tradição, a considerar todos os problemas partindo do pressuposto tácito da existência de estados nacionais, e a considerar os problemas da ordem internacional questões de “política externa”, que deveriam ser resolvidas por meio de acções diplomáticas e de acordos entre os vários governos. Esta atitude é em parte causa e em parte consequência da perspectiva acima enunciada, segundo a qual, uma vez assumido o comando do país, o acordo e a união com regimes semelhantes em outros países seria uma consequência natural, sem que fosse necessário organizar uma luta política dedicada expressamente a esse fim.

No entanto, os autores dos presentes textos tinham vindo a desenvolver a convicção de que, se quisermos abordar o problema da ordem internacional como a questão central da actual época histórica, e virmos na sua solução a

premissa necessária da solução de todos os problemas institucionais, económicos, sociais com que se depara a nossa sociedade, teremos necessariamente de observar deste ponto de vista todas as questões relacionadas com os conflitos políticos internos e com a posição de cada partido, inclusivamente no que se refere à tática e à estratégia a aplicar na luta quotidiana. Todos os problemas - da liberdade constitucional à luta de classes, da planificação à tomada do poder e ao uso do mesmo - surgem a uma nova luz se forem colocados partindo da premissa de que a primeira meta a atingir é a de uma nova ordem unitária a nível internacional. O próprio plano de manobras políticas, o facto de procurar apoio junto de uma ou outra das forças em campo, a escolha de uma palavra de ordem ou de outra, assume contornos bem diferentes em função de o objectivo essencial ser a tomada do poder e a aplicação de determinadas reformas no âmbito de cada estado individual, ou a criação das condições económicas, políticas, morais para a instauração de uma organização federal que abranja todo o continente.

3) Um outro motivo ainda – e talvez o mais importante – consistiu no facto de o ideal de uma federação europeia, prelúdio de uma federação mundial, que poderia parecer uma utopia longínqua ainda há poucos anos, se apresentar hoje, no fim desta guerra, como uma meta razoável e quase ao alcance da mão. O problema da organização federal da Europa torna-se mais actual do que nunca neste pós-guerra, como se pode reconhecer observando uma série de elementos: a total mistura de povos que este conflito provocou em todos os países sujeitos à ocupação alemã; a necessidade de reconstruir sobre novas bases uma economia quase totalmente destruída, de voltar a colocar sobre a mesa todos os problemas ligados a fronteiras políticas, a barreiras alfandegárias, a minorias étnicas, etc.; o próprio carácter desta guerra, em que o elemento nacional foi tantas vezes suplantado pelo elemento ideológico, em que vimos estados pequenos e médios renunciar a grande parte da sua soberania em favor dos estados mais fortes, e em que o conceito de “espaço vital” substituiu o de “independência nacional” entre os próprios fascistas.

Quer por motivos económicos, quer por motivos ligados à ideologia, esta organização pode interessar a forças provenientes de todas as classes sociais. Será possível avançar nesse caminho através de negociações diplomáticas e através da agitação popular; promovendo entre as classes cultas o estudo dos problemas com ele relacionados, e provocando estados de facto revolucionários, atingidos os quais não será possível voltar atrás; exercendo influências sobre as esferas dirigentes dos estados vencedores, e difundindo nos estados vencidos a ideia de que a sua salvação só se poderá encontrar numa Europa livre e unida, evitando as consequências desastrosas da derrota.

Foi justamente por isto que surgiu o nosso Movimento. Foi a prioridade, a precedência deste problema relativamente a todos os que se impõem na época em que estamos a entrar; foi a certeza de que, se deixarmos voltar a solidificar a situação nos velhos moldes nacionalistas, a oportunidade estará perdida para sempre e o nosso continente não poderá gozar de paz e bem-estar duradouros; foi tudo isto que nos levou a criar uma organização autónoma, com o objectivo de defender a ideia da Federação Europeia como meta alcançável no próximo pós-guerra.

Não procuramos camuflar as dificuldades do projecto, nem a potência das forças que operam em sentido contrário. Mas acreditamos ser a primeira vez que este problema se coloca no tabuleiro da luta política não como um ideal longínquo, mas como uma necessidade trágica e urgente.

O nosso Movimento, que vive já há cerca de dois anos na dura clandestinidade sob a opressão nazi e fascista, cujos adeptos provêm das fileiras de militantes do antifascismo e se encontram alinhados na luta armada pela liberdade, que já pagou o pesado tributo da prisão em nome da causa comum, o nosso Movimento não é e não pretende ser um partido político. Com o perfil que foi assumindo com cada vez maior nitidez, ele pretende operar acima dos vários partidos políticos e no interior deles, não só para que se acentue o empenho internacionalista, mas também e principalmente para que todos os problemas da vida política sejam considerados partindo deste novo ponto de vista, ao qual até agora estão tão pouco habituados.

Embora promovamos activamente os estudos relacionados com a organização institucional, económica e social da Federação Europeia, e tomemos uma posição activa na luta pela sua concretização, esforçando-nos ainda por descobrir que forças poderão agir a seu favor numa conjuntura política futura, não somos um partido político porque não pretendemos pronunciarnos oficialmente sobre aspectos institucionais, sobre o maior ou menor grau de colectivização económica, sobre a maior ou menor descentralização administrativa, etc., que deverão caracterizar o futuro organismo federal. Deixamos que, no seio do nosso movimento, estes problemas sejam amplamente discutidos em total liberdade, e que nele encontrem representação todas as tendências políticas, da comunista à liberal. Na verdade, os nossos aderentes são quase todos militantes de um dos partidos políticos progressistas: todos estão de acordo em defender os princípios fundamentais de uma Federação Europeia livre, que não se baseie em hegemonias de qualquer tipo, nem em regimes totalitários, e dotada de uma solidez estrutural que não a reduza a uma mera Sociedade das Nações.

Estes princípios podem resumir-se nos seguintes pontos: exército federal único; união monetária; abolição das barreiras alfandegárias e das restrições à

emigração dentro dos estados membros da Federação; representação directa dos cidadãos nas assembleias federais; política externa única.

Nestes dois anos de vida, o nosso Movimento encontrou vasta difusão entre os grupos e os partidos políticos antifascistas. Alguns deles manifestaram publicamente a sua adesão e a sua simpatia. Outros chamaram-nos a colaborar na formulação dos seus programas. Talvez não seja presunção afirmar que, em parte, é por mérito nosso que os problemas da Federação Europeia são tratados com tanta frequência na imprensa clandestina italiana. O nosso jornal, *L'Unità Europea*, segue atentamente os acontecimentos no âmbito da política interna e internacional, tomando posição perante eles com absoluta independência.

Contudo, os presentes textos, fruto da elaboração de ideias que deu azo ao nascimento do nosso Movimento, limitam-se a representar a opinião dos seus autores, e não constituem, de forma nenhuma, uma tomada de posição do próprio Movimento. Pretendem ser apenas uma proposta de temas de discussão dirigida a todos os que aspiram a repensar todos os problemas da vida política internacional tendo em conta as mais recentes experiências ideológicas e políticas, os resultados mais actualizados da investigação em ciências económicas, as perspectivas de futuro mais sensatas e razoáveis. Seguir-se-ão em breve outros estudos. O nosso desejo é o de suscitar uma fermentação de ideias, esperando que, na presente atmosfera exaltada pela necessidade urgente de acção, essas ideias contribuam para um esclarecimento que torne a acção cada vez mais determinada, consciente e responsável.

*O Movimento italiano para a federação europeia*  
Roma, 22 de Janeiro de 1944